PORADNIK JĘZYKOWY

ROCZNIK III. STYCZE Nr. 1.

1903**.**

J. Z PSYCHOLOGII JĘZYKA POLSKIEGO.

NAPISAŁ

Dr. STANISŁAW DOBRZYCK1.

Psychologia języka polskiego: taki przepyszny temat. A zarazem taki trudny! O ile wiem, ani nasza nowsza psychologia, ani filologia nim się nie zajęła; stare marzenia takiego Deszkiewicza lub innych należą do gabinetu archeologicznego. Ogólne psycho-fizyczne podstawy języka omawiał tu i ówdzie prof. Baudouin de Courtenay; charakterystykę psychologiczną języka polskiego ma podać w «Przeglądzie filozoficznym w r. 1903. Poza tem nic niema; co innego bowiem są dociekania filozoficzne nad początkiem mowy ludzkiej. Pisząc więc o psychologii języka polskiego, nie mamy poprzedników, którzyby rzecz ułatwili. Szczupłość ram nie dozwala rozwinąć szerokiego obrazu— wszak to temat na wielkie rozmiarami dzieło! Trze- baby zaś być mistrzem, aby módz w krótkim szkicu dać pogląd na całość, na jej istotę. Musimy się więc zadowolić kilku ogólnemi myślami.

Te słow’a zamiast przedmowy.

• Vf

Każdy widzi, że zaraz na początku nasuwają się trzy pytania" co to jest język? co to jest psychologia? co to jest psychologia języka? Po odpowiedź na dwa pierwsze zechce łaskawy czytelnik zgłosić się do odpowiednich dzieł (wskaże je n. p. «Poradnik dla samouków«). A wtedy pytanie trzecie będzie po części rozwiązane.

Ale to pytanie może być rozważane właściwie z dwóch stron; wprost i »na wywrót«, jeżeli tak wolno powiedzieć. W pierwszym razie punktem wyjścia jest dusza, i od niej przechodzimy do języka; bierzemy tedy ogólne podstawy psychologiczne i na nich opieramy język, badamy, czem jest ten język, jako zjawisko psychiczne, jakie między pokrewnemi zjawiskami zajmuje miejsce, w jaki sposób po

2

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

wstaje i przechowuje się, i tym podobne pytania. W drugim zaś razie wychodzimy od języka w kierunku do duszy, i staramy się z języka wyrozumieć, jakie pojęcia i wyobrażenia odpowiadają w duszy kombinacyom dźwięków, zwanym mową; język jest wytworem duszy, otóż, z tych wytworów pragniemy poznać i odtworzyć sobie duszę. W pierwszym razie z przyczyny poznajemy skutki, w drugim ze skutków przyczyny.

Obydwie te dziedziny są nadzwyczajnie ciekawe; dopiero po zapoznaniu się z niemi (naturalnie jako tako dokladnem) można mieć pojęcie o języku i zrozumieć go. Pierwsza była przedmiotem dzieł i rozpraw bardzo często; załatwimy się więc z nią krótko. Druga, zwłaszcza w pewnych działach, jest jeszcze przeważnie nietknięta. Zajmowano się nią często, ale nie dla poznania duszy i jej dziejów, tylko jako nauką pomocniczą dla innych nauk, np. dla historyi przedhistorycznej. Zwrócimy więc na nią baczniejszą uwagę.

Mowa mówiona ) jest kombinacyą dźwięków, wytwarzanych przez działanie prądu wydechowego na struny głosowe, umieszczone w krtani, i modyfikowanych w przestrzeniach resonansowych, to jest w jamie ustnej i nosowej. Jest więc język zjawiskiem fizycznem. Ale jeżeli te dźwięki i ich kombinacye nie będą miały odpowiednich sobie wyobrażeń i kombinacyj wyobrażeń w duszy ludzkiej, będą tylko dźwiękami, jak dźwięki w przyrodzie, niczem więcej. Te dźwięki muszą być niejako symbolami, poza którymi ukrywają się wyobrażenia psychiczne. Jest więc język zjawiskiem psychicznem. A że wszystkie zjawska psychiczne, wszystkie objawienia się duszy ludzkiej na zewnątrz, mogą się odbywać tylko drogą fizyczną, przeto język jest zjawiskiem psycho-fizycznem.

Uważmy cały proces mówienia. Ze strony mózgu wychodzi podnieta psychiczna, przez nerwy dochodzi do muszkułów i wprowadza w ruch fizyczne narzędzia mowy, ten ruch zaś wytwarza dźwięki. Musi więc po jednej stronie być zdolność do podniet psychicznych i zdolność fizyczna mówienia. Dźwięki te mogą nie odpowiadać wyobrażeniom mózgowym, ale wtedy niema mowy, tylko bezładne grupy dźwięków; albo też mają jakieś znaczenie, odpowiadają wyobrażeniom mózgowym i wtedy powstaje mowa. Więc do wytworzenia mowy ludzkiej konieczne są wyobrażenia psychiczne i fizyczne dźwięki, obdarzone znaczeniem. Kombinacye dźwięków są ostatecznie czemś dowolnem i przypadkowem: nie dzieją się tak, żeby pewnemu wyobrażeniu na całym świecie, u wszystkich ludzi, mu-

‘) Może bowiem być mowa pisana, malowana, rzeźbiona, może być mowa gestów itp.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

3

siała koniecznie odpowiadać taka a taka grupa dźwięków. Istnieje związek konieczny między wyobrażeniem a zewnętrzną formą dźwięków. Stąd różnica języków. Dla Polaka grupa dźwięków pies kojarzy się z wyobrażeniem pewnego zwierzęcia, dla Niemca musi to być grupa dźwięków hund. Gdy wymówimy słowo być, będzie ono dla Polaka kojarzyć się z pojęciem bytu; aby Francuz miał to samo pojęcie, musi usłyszeć grupę dźwięków être. Stąd też między innemi pochodzi różnica między jedną a drugą epoką tego samego języka: dla Polaka w wieku XV. grupa dźwięków szczyt łączyła się z wyobrażeniem pewnej części uzbrojenia, dla Polaka dzisiejszego to samo wyobrażenie łączy się z grupą dźwięków tarcza.

Dotąd mieliśmy do czynienia tylko z jednym osobnikiem mówiącym. Ale mowa tutaj się nie kończy. Język jest zjawiskiem społecznem: może powstać i istnieć tylko w społeczeństwie, w grupie jednostek (choćby ta grupa składała się tylko z dwóch osobników). Oprócz mówienia należy do mowy także słyszenie. Wytworzone przez mówienie kombinacye dźwięków dostają się do organów słuchowych innej jednostki. I teraz rozpoczyna się proces odwrotny, niż u jednostki pierwszej. Wrażenia słuchowe przez muszkuły i nerwy dochodzą do mózgu. A jak w pierwszej jednostce konieczne były pewne psychiczne wyobrażenia, tak samo konieczne są one i u drugiej. Co więcej — kombinacye dźwięków muszą u drugiej jednostki kojarzyć się z temi samemi wyobrażeniami, co u pierwszej. Na tern polega rozumienie mowy; stąd pochodzi, że jeżeli jeden Polak (językowy) wymówi grupę dźwięków pies, to ta grupa wywoła u drugiego to samo wyobrażenie. Gdzie tego niema, tam jedna jednostka może mówić, druga słyszeć, a o mowie pomiędzy niemi nie może być mowy. Stąd ludzie, należący do różnych grup językowych, nie mają między sobą mowy mówionej (chyba, że się jej wyuczą sztucznie); stąd nie rozumieją się ludzie, należący do różnych epok tej samej grupy językowej. Jeżeli jeden Polak w wieku XIV. wymówił wyraz wrzemię, to dla drugiego łączył się ten wyraz z pojęciem czasu, —• dla Polaka dzisiejszego nie łączy się on z żadnem pojęciem, a więc jest niezrozumiały, jest kombinacyą dźwięków bez znaczenia, jest poza zakresem mowy.

Są więc przy wytworzeniu języka współczynne momenty fizyczne i psychiczne. One też stanowią o jego utrzymaniu, istnieniu i rozwoju. Rozwój języka dzieje się przez zmiany. Te zmiany zaś są natury fizycznej i psychicznej. Wyraz ojciec brzmiał w staropolskiem ociec, dalsze przypadki oćca, oćcu, oćcem. Grupa spółgłosek ćc jest trudną do wymówienia, przeto — wskutek wrodzonej człowiekowi dążności do oszczędzenia pracy — zmieniła się w grupę jc: ojca,

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

ojcu, ojcem. Przypadek pierwszy pozostał ociec. Ale teraz przyszła druga trudność: wszędzie, w całej odmianie tego rzeczownika mamy grupę ojc — a tylko w przypadku pierwszym nie; do zapamiętania tego przypadku potrzeba większego już wysiłku umysłowego, skoro się różni od wszystkich innych. Tutaj język radzi sobie w ten sposób, że z ociec robi ojciec na wzór i pod wpływem dalszych przypadków. Otóż w zamianie oćca na ojca mamy przyczyny fizyczne, w zamianie ociec na ojciec przyczyny psychiczne.

W tym ostatnim wypadku przyczyna zmiany jest psychiczna, ale skutek, wynik tej zmiany jest fizyczny. Różnica bowiem między grupą dźwięków ociec a ojciec jest fizyczną. Tego rodzaju przemiany możemy więc nazwać psycho-fizycznemi.

Są wreszcie zmiany, w których przebiegu i przyczyny i skutki są wyłącznie psychiczne. Jak w przemianie oćca na ojca momenty psychiczne najzupełniej nie współdziałają, tak tutaj znowu niemożliwe są momenty i zmiany fizyczne. Wyraz szczyt brzmiał tak samo w wieku XV., jak dzisiaj; w jego fizycznym składzie nic się nie zmieniło. Ale w wieku XV. znaczył tyle, co tarcza, dzisiaj oznacza wierzchołek, część wierzchnią jakiegoś przedmiotu. Zmieniło się więc zupełnie jego znaczenie, czyli zmieniło się to, co w nim było duchowego, psychicznego. Powiedzieliśmy wyżej, że kombinacye dźwięków są po prostu symbolami, obrazami wyobrażeń i ich połączeń. Stąd rozumiemy, że każda zmiana wyobrażeń pociąga za sobą pewne zmiany w dźwiękach. Będą to jednakże zmiany nie zewnętrzne, ale wewnętrzne, nie fizyczne, ale psychiczne. W grupie dźwięków rozróżniamy momenty fizyczne (siłę, wysokość, porządek poszczególnych dźwięków, ich wzajemne na siebie oddziaływanie i t. p.) i psychiczne (znaczenie, jakie ta grupa posiada, jej stosunek do pewnego wyobrażenia psychicznego). Otóż ze zmianą wyobrażeń łączą się zmiany w znaczeniu dźwięków, chociaż ich brzmienie zewnętrzne może pozostać bez zmiany.

Wogóle w całej historyi jakiegokolwiek języka na świecie widzimy te trojakie zmiany: czysto fizyczne, psycho-fizyczne i czysto psychiczne. Im bardziej się rozwija umysł narodu, tem bardziej rozwija się język; jeżeli wzrasta zasób wyobrażeń, tworzą się nowe. wtedy równocześnie zmienia się zakres pojęć i wyobrażeń, ścieśnia lub rozszerza — zmienia się także znaczenie wyrazów.

(Dokończenie nastąpi).

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

5

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Piętnaście czy piętnaście? (W. Sch...).

Czy liczebniki 15 i 19 należy pisać piętnaście, dziewiętnaście, czy też piętnaście, dziewiętnaście ?

* Skoro piszemy etymologicznie: pięć, dziewięć, powinniśmy pisać również piętnaście i dziewiętnaście jak mówimy i piszemy dziesiętny. W mowie szybkiej i nie dosyć starannej zatrącamy zwykle tę »nosowość« i wymawiamy e czyste.

Murarz czy mularz? (T. ML).

Pochodzi od »mur«, »murować«, po niemiecku murarz—der Maurer, skąd więc ta druga forma w używaniu, a czasem i w literaturze. (Słowacki, Mazepa; akt III. sc. IV.)?

* «Zmiany w języku każdego narodu bywają głównie dwojakiego rodzaju: jedne z nich polegają na zastąpieniu jednego dźwięku drugim — są to zmiany fonetyczne, głosowe, ułatwiająca przeważnie samo wymawianie; drugie zaś są zmianami postaci wyrazów na wzór innych i polegają na upodobnieniu jednych form gramatycznych do drugich, co w gramatyce nazywa się analogią. Tak np. ogólnie dziś używany wyraz mularz, lub imię Małgorzata mają brzmienie łagodniejszo, aniżeli dawniejsze ich postacie: murarz (pochodne od mur) i Margorzata (od Margaryta)... (Kryński- Gram. j. pol.2 str. 11, § 3.).

Tę czy tą? (Br. Kr.).

W ostatnich czasach zaczęto używać nie tylko w mowie, lecz i w druku »tą« w 4-ym 1. p. rodz. ż. zam. »tę« (tą rękę, tą sprawę — zam. tę rękę etc.); »tą« jest jedynie formą 6. przyp. 1. p. r. z. (tą ręką etc.).

* «Forma tę, wymawiana zwykle z akcentem na samogłosce ę, nie uległa upodobnieniu do form przymiotnikowych na ą, jak się to stało z innymi zaimkami np. moją, naszą, samą itd.« (Kryński Gram. j. pol.2 str. 136. § 173). Jest tedy forma tę prawidłowa i pierwotna, ale jak inne zaimki poczyna tracić swoją odrębność, zwłaszcza w języku inteligencyi, bo lud zwłaszcza w Galicy i i Krakowskiem zachował: tę, tamtę, swoję, nasze itd., o ile naturalnie nie zatraca nosówki na rzecz samogłoski czystej e.

Błonie czy błonia? (T. Mi).

Czy równouprawnione są formy »błonie«, »błoń« i plurale tantum »błonia« ?

6

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

* Słownikarzom znany jest tylko rzecz. nij. błonie, 2 l. poj. błonia, 3 i 7 l. poj. błoniu (»Tam na błoniu błyszczy kwiecie...« W. Pol) od czego l. mn. będzie błonia (jak pola) 2 l. mn. błoni (a nie błoń). U poetów napotyka się często formę: ta błoń, (»Czyź kraj tam piękniejszy, piękniejsza tam błoń?«), a wtedy na wzór dłoń (1. mn. dłonie), może się utworzyć l. mn. 1. błonie, 2 błoni...

Krwotok czy krwiotok? (J. D.).

Jeżeli istnieje przymiotnik »krwionośny«, to należałoby także mówić »krwiotok«.

* Krew jest pierwotnie tematem na -u (kry), które 'przeszło na -ŭw (-ъв-) a następnie w j. pol. na ~(e)w (w twarde). Od tematu krw- utworzono przymiotniki krw-awy, krw-isty i rzeczow. krw-aw-ica i krwo-tok. Przez włączenie rzeczowników: krew, stągiew, chorągiew, cerkiew do odmiany typu kość, odczuwano i w ich zakończeniu spółgłoskę podniebienną czyli zmiękczoną (w) i stąd obok krwonośny — krwionośny, krwiożerczy i krwotok. Obie tedy formy mogą obok siebie istnieć bez różnicy; jedna dawniejsza, druga nowsza.

Zapisek (ten) czy zapiska (ta) czy też tylko zapiski? (K. Cie.)

* Wyrazu tego Linde nie zna, dopiero słownik Orgelbranda notuje: zapisek ( ku) i zapiska (-i). Jest bardzo prawdopobną rzeczą, że to przyswojone z j. rosyjskiego, gdzie mamy: записка, и, 1. mn. записки (-сокъ), właśnie w znaczeniu notat. Jeżeli tedy mamy już przyjąć ten wyraz, to chyba jako ta zapiska lub te zapiski.

Wyszkolony? (T. M.)

Czy możebna jest forma »wyszkolony«, która poczyna coraz częściej powtarzać się w literaturze?

* Pisaliśmy już o tem w »Poradniku« I. str. 14.; tu dodamy tylko tyle, że skoro niema czasownika: szkolić, wyszkolić, nie może być i imiesłowu, zwłaszcza, że on zupełnie w języku zbyteczny.

Ledwie czy z ledwością? (Tonmo).

Czy wyrazy ledwie, zaledwie mogą być zamienione na tak często używany w potocznej mowie wyraz »z ledwością«. »Z pewnością» pochodzi od pewności, więc » z ledwościącc musiałoby pochodzić od »ledwość«, o którego istnieniu nie słyszeliśmy.

* Rzecz. » ledwość» język polski nie ma, więc trudno tworzyć »z ledwością«. Uważamy to za prowincyonalizm, powstały pod wpływem i na podobieństwo przysłówkowych wyrażeń: z trudnością, z pewnością itp.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

7

Zjawiskowo? (T. Mi)

Czy dobry jest taki zwrot: «wyglądały tak zjawiskowo« (Sienkiewicz. «Rodzina Połanieckich» t. 1. str. 119. wyd. 1).

* Przysłówka tego (nie zwrotu) nie znajdzie się w słowniku, ale przy dzisiejszej dążności do tworzenia przymiotników i przysłówków od wszelkich rzeczowników nie jest «zjawiskowo» faktem odosobnionym, i tłómaczy się dosyć jasno (= jak zjawisko).

Zaśmiewać się? (J. U.)

»Na te słowa zaśmiewałam się«. Tak mówią przedewszystkiem kobiety, nie chcąc użyć zwrotu «bardzo się śmiałam».

* Od «śmiać się« tworzymy różne złożone, między innemi i «zaśmiać się», ale ma ono znaczenie dokonane, doraźne, i z tego powodu tworzyć częstotliwej formy nie może (jak np. wyśmiać — wyśmiewać). Forma tedy powyższa jest dość ciekawą i co do znaczenia i — o ile nam wiadomo, — mało jeszcze znana.

W Warszawie w rozkładach lekcyi pisze się: polski, niemiecki, grecki itp. (domyśl, język); tutaj zaś wszyscy piszą i mówią: «polskie, niemieckie, greckie«. Jakiego rzeczownika trzeba się tu domyślać i czy to jest właściwy sposób mówienia i pisania? (B. Dy.)

* Domyślać się niczego nie potrzeba, bo te formy mają znaczenie rzeczowników: to polskie, to niemieckie, jak ta łacina,

ta matematyka itp Może zupełnie właściwy sposób to nie

jest, ale dla skrócenia rozpowszechniony i ogólnie znany.

Zdawkowa dobroć? (W. Set.)

Jakie ma znaczenie słowo „zdawkowa“ dobroć, czy ujemne czy dodatnie, a co można rozumieć przez zdawkową dobroć?

* Zdawkowy znaczyło pierwotnie to, co się komu »zdaje« czyli wydaje, jako resztę z większej monety. Ponieważ drobna moneta zawsze jest z gorszego kruszczu (np. miedzi) a często stosunek kruszczu lepszego i gorszego nie odpowiada istotnej wartości monety »zdawkowej«, otrzymało znaczenie ogólniejsze: lichego gatunku, podlejszy. Przeniesienie tej własności na przedmioty umysłowe jest rzadkie, a więc o «zdawkowej dobroci« mało się słyszy; w każdym razie może mieć przymiotnik »zdawkowy« tylko ujemne znaczenie, a «zdawkowa dobroć« znaczy dobroć pozorną, zewnętrzną.

Czy zwrot: «czy prędko pójdziesz« może znaczyć: «czy pójdziesz zaraz«? lub czy byłby to rusycyzm i czy zwrot ten dla ucha

8

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

polskiego może znaczyć jedynie: «czy pójdziesz szybko, raźno« ? (J. Gl.)

* Prędko ma przeciwstawienie w przysłówku powoli. Pytanie »czy prędko pójdziesz«?—mogłoby mieć odpowiedź: »Nie, powoli (pójdę)«, ale nigdy »potem«. Nie może więc prędko być równoznaczne z zaraz, lecz z szybko, raźno albo rychło. Czy w powyższem zapytaniu mógłby być rusycyzm — nie umiemy odpowiedzieć.

Przetłumaczyć czy spolszczyć? (Bol. Gor.)

Od niedawna dopiero spotykamy się ze zwrotem «spolszczyć powieść (czy dramat)« np. «Powieść, spolszczona przez X... z an

gielskiego (?)«. Mówiono i pisano zazwyczaj »tłomaczenie z francuskiego». Jakaż jest w obec tego różnica między spolszczeniem słowa polskiego, wziętego z języka cudzoziemskiego, a spolszczeniem słowa ściśle cudzoziemskiego?

* Ostatnie zapytanie jest zupełnie niezrozumiałe. »Spolszczyć« jest dosyć dawnym synonimem do «tłómaczyć na język polski skoro je ma Słownik Orgelbranda wyd. 1861. r.; w dawnej polszczyźnie używano częściej czasów, «przekładać, przełożyć«.

Przerobić czy opracować lekcyę? (J. D.)

Bardzo rozpowszechnione jest błędne użycie słowa przerobić ustęp, lekcyę zamiast opracować. Przerobić znaczy bowiem zmienić, przekształcić.

■— Robić i z niego złożone mają tak różnorodne znaczenie, że i powyższe nie jest niezgodne z naturą tego rzeczownika i za błędne go uważać nie można, przynajmniej nie za gorsze, niż »opracować«. Zresztą prosimy porównać Por. II, 12.

Zapoznać = zaznajomić? (Br. Kr.)

Zapoznać się spotkałem w znaczeniu «zaznajomić się, poznać się z kim«; zdaje mi się, że wyrażenia tego nie można używać w takiem znaczeniu, albowiem »zapoznany« znaczyłby tyle, co »zaznajomiony«.

* Tak jest zapoznany — zaznajomiony i to jest właściwe polskie znaczenie tego imiesłowu; kto przez »zapoznany« chce wyrazić znaczenie »nieuznany« — popełnia błąd, idąc niewolniczo za niemieckiem: verkennen, verkannt (verkanntes Genie = nicht anerkanntes G.)...

»Szczot« (ross. счеты)? (Tonno)

Jeden z wynalazków chińskich do liczenia, tak się zaaklimatyzował w państwie rosyjskiem, że potrafiono mu nadać odpowiednią

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

9

nazwę «счеты» (szczoty). U nas używanie jej również jest bardzo przyjęte, co uważamy za bardzo niewłaściwe. Jakkolwiek Rosyanie, jako najbliżsi sąsiedzi Chin, zastosowali u siebie wynalazek, nadając mu nazwę, a my dopiero od tych pośredników nauczyliśmy się jego używania, jednakże samo pośrednictwo nie upoważnia jeszcze do uwiecznienia u nas nadanej mu przez nich nazwy.

Jeżeli Szanowna Redakcya uzna słuszność naszych wywodów, to dla większego rozpowszechnienia, zechciałaby może ogłosić konkurs na najodpowiedniejszą nazwę. Mamy przecież swoje wzrazy: «rachunki, liczenie«, od których zupełnie dobrze mogłoby być »liczniki«, odpowiadające szczotom.

* Konkursu nie potrzeba. Istnieje wyraz liczydło, który zupełnie dobrze określa narzędzie do liczenia, zwane z rosyjska »szczotem«

Drogerya, drogista? (M. Stęp.)

Czy nie możnaby stworzyć odpowiednich wyrazów polskich?

Forma powyższa częściej bywa używana w Galicyi i Poznańskiem, niż w Królestwie, gdzie przyjęto mówić «skład apteczny«, a nawet »materyalista« (od «składu materyałów aptecznych ). Zdaje mi się wszakże, że i te nazwy nie odpowiadają właściwemu znaczeniu. O ile »drogeryą«, t. j. sklep, w którym sprzedawane są surowe, a więc nie przerabiane środki lekarskie, można do pewnego stopnia uznać za «skład apteczny«, o tyle składnik nie tłómaczy tego samego, co obejmuje wyraz »drogista«, a już co do »materyalisty«, to ten jest całkiem nieodpowiedni, gdyż wyraz ten może być jedynie przeciwstawiany «idealiście». Poza tem określenia, używane zarówno w Królestwie, jak i poza jego obrębem, nie pozwalają na utworzenie wyrazu, odpowiadającego niemieckiemu »Droguenkunde« czyli nauce o surowych środkach lekarskich, dla której określenia możemy używać jedynie greckiego wyrazu »farmakognozya«. Zdaje mi się, że najodpowiedniejszem określeniem w tym razie byłoby: «Towaroznawstwo aptekarskie« lub, co się wydaje trafniejsze «Towaroznawstwo lekarskie», nauka odpowiednia traktuje bowiem o lekach, a nie o aptekach.

* Tworzyć wyzazu nie potrzeba, bo już jest skład apteczny. Chociażby on zupełnie pojęcia nie pokrywał, nie można go uważać za zły, bo tę właściwość dzieli z mnóstwem wyrazów. «Droguenkunde« lepiej wyrażać przez «Naukę o materyałach aptecznych», bo «towaroznawstwo apteczne« nie tłómaczyłoby dobrze rzeczy. Najgorzej byłoby «towaroznawstwo lekarskie«, bo tu nie o lekarzy chodzi, lecz o leki.

10

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

Farmakopea czy lekospis? (M. Stęp.).

Farmakopea — czy nie słuszniej byłoby wprowadzić w użycie wyraz »lekospis«? Niemcy zapożyczający się zresztą tak chętnie z łaciny, wyrugowali u siebie ten brzydki wyraz i zastąpili bardzo trafnym: »Arzneibucb«.

* Gdybyśmy tak chcieli wszystko spolszczyć, doszli byśmy do absurdum, lub utworów dziwacznych jak »lekotwornia« zam. apteka i »lekospis« zam. farmakopea. Wszak i doktór i medycyna i apteka nie są wyrazami polskimi, a przecież trudno je wyrzucić, lub zastępować pozornie lepszymi, skoro się już dawno przyjęły i są dla każdego zrozumiałe. Zresztą »farmakopea« (z gr. ®7.cyazo-Giia) znaczy naukę o «przyrządzaniu lekarstw» a nie »spis« lekarstw.

Fizyk miejski — protomedyk. (M. Stęp.)

Obydwa te wyrazy utarły się w Galicyi; w Królestwie natomiast nie są one używane a nawet posiadają dla Koroniarza pewien odcień komiczny, albowiem »fizyk« ma zazwyczaj bardzo mało wspólnego z fizyką, a »protomedyk« bynajmniej nie może być uważany za najpierwszego lekarza w kraju. «Chemik sanitarny (ale i to wyraz niepolski!) lub «inspektor lekarski wydaje mi się właściwsze, niż wyrazy będące w użyciu w Galicyi.

* Podziwiamy cierpliwość Pańską w wyszukiwaniu nazw na przedmioty dawno nazwane i nazwy utarte. Sam pan widzi, że to do niczego nie prowadzi, dlaczegóż się więc tom zajmować?

Jak spolszczyć wyrazy: puryzm, indywidualizm, korespondencya?

(Bol. Gor.)

-— Nie wiemy. Jeżeli Pan wierzy w skuteczność konkursów, możnaby go ogłosić w tym celu; jeżeli nie, dajmy pokój takim wyrazom, bo przez ich spolszczenie nie wzbogacimy języka, jak ich istnienie wcale go nie uboży.

Podoba się (czas przyszły), zam. spodoba się, będzie się podobał. (Br. Kr.)

* O co chodzi — wyrozumieć trudno.

Przyrębel (ten czy ta?) Czy przyrembla (w przyp. 1. l. p.)? (St. Ty.)

* Właściwie: przerębel lub przerębla tj. miejsce »przerąbane« w stawie. W jednej z drugiej formie zawsze jest rodzaju żeńskiego. Pisownia » przy rembla nie ma racyi bytu.

Odpowiedzi redakcyi czy odpowiedzi od redakeyi? (Bol. Gor.)

* Rzecz małoznaczna, bo jedno i drugie równie dobre. Wszak mogę powiedzieć: «odpowiedź moja« lub «odpowiedź odemnie — a więc mogę być «odpowiedzi redakcyi« i »od redakcyi«.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

II

Zamiłowanie obczyzny czy zamiłowanie do obczyzny ? (Bol. Gor.) — Odpowiedź podobna jak powyżej. Jedno i drugie.

Zamieszkiwać, mieszkać czy przemieszkiwać **na** ulicy... czy **przy** **ulicy...?**

* Idzie o to, czy używać przyjmka na, czy też przy? Zaznaczamy przedewszystkiem, że dziś przeważa sposób mówienia przy ulicy«, nie znaczy to jednak, jakoby na ulicy« było złe, lub — śmieszne. Ulicą nazywamy drogę, ograniczoną z dwu stron albo drzewami (= aleja) albo domami; jeżeli domów nie będzie, nie będzie ulicy, lecz zwykła droga. «Mieszkać na ulicy « znaczy tedy: mieszkać w domu należącym do składu ulicy, a przyimek na ma tu to samo znaczenie, co: mieszkać na Litwie, na Rusi itp. Ci, którzy rozumując fałszywie twierdzą, że »na ulicy « znaczyłoby »na drodze« pojmują rzecz błędnie; chcąc uniknąć tego mówią przy ulicy« lub »w ulicy«. .Jeden i drugi z tych sposobów przeniesiony jest ze zwrotów «mieszkam przy placu...« lub »przy rynku, w rynku«, bo »plac« istnieje i bez domów. Wszak mówimy: mieszkać nad Wisłą, »pod Warszawą« a nikt nie wyobraża sobie wtedy, że nad to ponad powierzchnią a pod to w ziemi...

Artystka **o** wielkiem sercu. (J. D.)

Niedawno można było czytać w dziennikach następujące zdanie: »P. Modrzejewskiej wręcz'ono wśród oklasków wspaniały kosz świeżych kwiatów z wstęgami o barwach narodowych i napisem: «Wielkiej naszej artystce o wielkiem sercu wdzięczne Koło literacko-artystyczne we Lwowie . Przyimek o jest tłómaczeniem niemieckiego von, który należy zastąpić samodzielnym zwrotem w kształcie całego zdania.

* «Wóz o dwu kołach«, «dom o jednem piętrze«, «zwierzęta o czterech nogach« — to wszystko prawidłowe i dobre zwroty, ponieważ tu przyimek o wyraża rozmiary i właściwości zewnętrzne. Jeżeli się powie «artystka o wielkiem sercu« razi nas to dla tego, że nie o jej fizycznem sercu tu mowa, ale o tem, co jako serce pojmujemy, obejmując tą nazwą właściwości duchowe (nie rozmiary). Przenośnia jednak, choćby nie zbyt utarta, jest prawidłowa, i ganić jej nie możemy.

Tem nie mniej... (J. Gl.)

Czy zwrot »tem nie mniej « może być poczytywany za rusycyzm i zastąpiony być powinien przez «nie mniej jednak«. Wszak mówi się i pisze «tem mniej«, «tem bardziej«.

12

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

* Zwrot ten jest rosyjski: po polsku musi być dany dla uwydatnienia przeciwstawienia spójnik jednak, atoli Mówi się »tem mniej« — w oczekiwaniu drugiej części »im więcej« lub podob. Cóż ma nastąpić po »tem nie mniej« — »im nie więcej ? A czy możnaby powiedzieć »tem nie bardziej» ?

Czy zdanie: »Koło zdaje się być osadzone dobrze u osi« jest zbudowane prawidłowo? Czy to nie jest latynizm i czy nie byłoby lepiej po polsku: »zdaje się, że koło itd.«? (B. Dy.)

* Latynizm jest — coraz więcej z języka niknący, ale nie razi, bośmy takich zwrotów mieli wiele. Zwrot drugi niewątpliwie właściwszy językowi polskiemu.

Linia wygasła? (J. D.)

»Linia męska rodu wygasła na... np. Karolu VI«. Zdanie dosłownie przetłómaczone z języka niemieckiego, znajduje się w podręcznikach szkolnych i w nauce historyi powszechnej; należy je zastąpić stanowczo zwrotem innym np. Karol VI. był ostatnim potomkiem męskim z rodu Habsburgów.

* Linia wygasła byłoby głupstwem, ale skoro dodamy »męska« — każdy tę przenośnię rozumie, zwłaszcza, że to przenośnia stara. (Zob. Linde). Trudno to uważać za »dosłowne« tłómaczenie z niemieckiego, skoro mamy u X. Wagi (Hist. pol.): »Familia Piasta w linii białogłowskiej wygasła na Jadwidze «, z czego potem krótko «linia... wygasła».

Czy nie dziwnie brzmi zakończenie listu zwrotem »z wysokim lub głębokim szacunkiem« — pewnie lepiej »z prawdziwym lub prosto »z szacunkiem»? (M. S.)

* Jeżeli można coś szacować wysoko lub nizko, jeżeli można szacunek, jako uczucie, mieć głęboko w sercu — czemużby nie można było użyć zwrotów powyższych, które są oparte na przenośni, jak wiele im podobnych komplimentów.

GERMANIZMY.

Czy Sparherd niem. nie możnaby zastąpić słowem polskiem? (H. Fil.).

* Gdyby było, nie szkodziłoby pewnie. Ognisko wprawdzie, znaczeniem nie pokrywa niem. Sparherd, ale w potrzebie użyte być może; lud to nazywa cygan lub blachy.

Schmerzbauch jak brzmi po polsku? (Dr. I. F.).

* Nie rozumiemy wyrazu; zresztą dla takich rzeczy są słowniki niemiecko-polskie i terminologia lekarska.

Nr. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

13

Jak przetłomaczyć na j. polski słowo »Weltschmerz« ? (Dr. I. F.).

* Są wyrazy, których »przetłómaczenie« jest albo niemożliwe, albo musi być niedołężne. Na takie wyrazy jest tylko jeden sposób — opisanie, lub słowo blizkoznaczne. Naszem zdaniem »Weltschmerz« najlepiej po polsku nazwać »żalem do świata», «wstrętem do życia« lub — pessymizmem.

Zwischenrufe — wołania przerywające; czy dobrze przetłumaczone? (Dr. I. F.).

* Może lepiej «urywane głosy« ?

«Łyżka zestrychowana« zanadto przypomina «gestrichener Löffel«; czy nie można się lepiej wyrazić po polsku? (Dr. 1. F.).

* Lepiej by było: wziąć czegoś »równą lub pełną łyżkę«.

Czy jest dobrze rana kąsana, oparzona, czy musi brzmieć «rana z ukąszenia, oparzenia» (vulnus morsum, combustum)? (Dr. I. F.)

* Tylko to drugie; rana kąsana byłoby zupełnie niezrozumiałe. Na ranę z oparzenia ma lud nazwę »oparzelina«.

Czy istnieje w języku polskim odrębny wyraz dla palców u nóg. odpowiadający niemieckiemu Zehen (w łacinie również tylko digitus)? (Dr. 1. F.).

* Nie; są tylko palce u rąk i palce u nóg.

Ross. уютный = utulny ! (M. Str.).

Często słyszałem, że trudno przetłumaczyć ross. уютный i w Warszawie spotykałem rusycyzm «ujutny»; zdaje mi się, że «utulny» najzupełniej odpowiada temu znaczeniu przy czysto polskiem brzmieniu. Znalazłem ten przymiotnik u Korzeniowskiego i zdaje mi się, że on odpowiada niem. gemüthlich.

* Utulny znaczy taki, który się da utulić, uspokoić. Tymczasem ross. уютный = wygodny, wytworny. Czy się to da ze sobą pogodzić?

Przydzielić **do...?** (Br. Kr.)

Przydzielić (do ministeryum etc.), zam. zaliczyć do..., czy to nie rusycyzm (придѣлить къ...)?

* Przedewszystkiem jest to najpospolitszy germanizm powstały z «zutheilen an...«, bo w języku polskim ma ten czasownik znaczenie nieco odmienne od »udzielić«.

и

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

1. ROZTRZĄSANIA.

„Botynki“ — ruskie?

»Botynki« są widocznie miejscowe ruskie?? Oczywiście, że pochodzą z francuskiego »bottines«. Dlaczego zaś wyraz kamasz, botynka, sztyfiet (!) i trzewik mają być «wszystko... nazwy obce, równej wartości , tego, co do trzewika, z Lindem w ręce nie mogłem dojść.

• Dr. Tadeusz Estreicher.

* Sąd zbyt doraźny i pospieszny. P. M. Str. z Podola zapytał: «botynki czy kamasze« (Por. II, 120) więc, chociaż nam znany był wyraz francuski »bottines«, nie chcieliśmy na Podolu szukać wpływu francuzczyzny na język małoruski, aleśmy myśleli o wpływie rosyjskiego wyrazu: ботинка (= półbucik damski), który to wpływ prawdopodobnie jest bliższy i właściwszy, niż francuski. Pochodzenie nawet pierwiastka bot- nie jest romańskie, ale średniowieczno łacińskie (bota) albo nawet celtyckie (jak się Matzenauer domyśla w «Cizi slova ve slov. řečech« II, 117). Co do trzewika może Pan ma racyę z Lindem; w tej chwili nie mam pod ręką środków, aby jego pochodzenie wyjaśnić.

Cytata czy cytat?

«Lepiej cytata (ż.), ponieważ to w tej formie przyswojone z łaciny«... O ile wiem, to nie, lecz jako citatum, zatem z rodz. nijakiego przeszło u nas na męski lub żeński. Przez analogię do innych wyrażeń, które w takich razach raczej do męskiego rodzaju przechodzą (legat, dyktat itd.) uważam cytat za lepszy od cytata, i tej formy używam obecnie, choć poprzednio używałem formy żeńskiej.

Dr. Tadeusz Estreicher.

* Może się obaj mylimy... Zdaje mi się obecnie, że najpospoliciej używało się w j. łacińskim «auctor, liber, locus citatus« i «loco citato«, a więc cytat pochodziłby od citatus, nie od citatum ani citata.

Prosić siostrę czy siostry? (4. czy 2. przyp.).

Słowo prosić, rządząc 2. przyp., nie powinno dopuszczać innej składni. Tymczasem spotykamy takie zdanie: Proszę siostrę na obiad, zwłaszcza w podaniach do władz znajduje się przyp. 4, np. «Podpisany prosi Wysoką Radę szkolną« lub «Wydział krajowy«.

J. Dobrowolski.

* «Przy słowie prosić dopełnienie'rzeczowe może być w 2 przyp. ujemnym tylko wtenczas, gdy przy nim niema dopełnienia osobowego; dopełnienie osobowe kładzie się zwykle w 4 przyp.,

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

15

rzadziej w 2. ujemnym; jeżeli obydwa dopełnienia stoją obok siebie, to mówi się prosić kogo (2 lub 4 przyp.) o co«. (Krasnowolski, Syst. składnia j. pol. str. 114 i 115). Widać stąd, że słowo prosić nie »rządzi« 2 przyp., owszem, że «dopełnienie osobowe kładzie się zwykle w 4 przyp.«, a zatem «dopuszcza innej składnie. Ale rzeczowniki osobowe męskie mają 4 przyp. równobrzmiący z 2. (brata — brata), zaimki osobowe również — tak, jak i zaimek wskaz, on w rodz. męsk. (2. go — 4. go)] nic tedy dziwnego, że dziś przeważa dążność do łączenia słowa prosić z 4 przyp. osoby, chociaż dawniej było inaczej.

1. KROTOCHWILE JĘZYKOWE.
2. Na wozach tramwaju elektrycznego w Krakowie pojawiło się niedawno ogłoszenie w tej formie:

Kolba cykorya pragska.

Widocznie piszący, widząc niemiecki napis Kolb , w podobny sposób końcówkę polską przyczepił, jak w jęz. niem. s, i utworzył na nowy sposób przymiotnik od Pragi — pragski zam. praski. Poznać— ex ungue leonem!

1. Dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej podając do wiadomości «wykaz godzin«, w których «uskutecznia się wydawanie i przyjmowanie towarów« oznajmia, że na stacyi Warszawa-Towarowa „w kierunku odchodzącym“ (!) i „w kierunku przychodzącym11 (?) «uskutecznia się« to wtedy a wtedy — a na „pozostałych (!) stacyachu w innym czasie. Że „pozostałe stacye“ to mają być inne, lub reszta stacyj— domyślić się można, ale co to znaczy kierunek odchodzący i przychodzący, wie chyba sama — Dyrekcya.
2. Ktoś umieścił ogłoszenie »w Kuryerze Porannym?« tej treści:

«Jadąc z kolei nadwiślańskiej przez Nalewki, Bielańską na Erywańską, wyleciała mi laska z rogową rączką, ciemna, z gumą na końcu.«

Laska tedy jadąc (!) z kolei wyleciała — nie wiadomo tylko dokąd.

1. W tym samym » Kuryerze» podobna krotochwila:

«Maszyna Singera nowego systemu wyjeżdżając za bezcen do sprzedania (!)«.

1. Na opakowaniu świec zwanych »Apollo« czytamy:

«Częste fałszowanie i podrabianie naszej etykiety i naszego oranżowego (!) papieru amballażowego (!!), przez co kupujące(!?)

16

POKADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1

oszukiwani bywają i zamiast prawdziwych «świec Apollowych« insze gatunki świec dostają, dają nam powód do ostrzeżenia jak wewnątrz (??!).

1. W «Księdze rzeczy polskich« (wyd. Macierzy polskiej. Lwów, 1896) w artykule pt. «Podatki i ciężary publiczne najdawniejsze« na str. 316 napisano:

«Tytoń, który w ogrodach Anny Jagiellonki uprawiany był jako rzadkość, a za Władysława IV i Jana Kazimierza upowszechnił się jako tabaka do zażywania i fajka do palenia (!) opodatkowany został...«

1. W »Czasie« (nr. 229 z r. 1902) znajdujemy ogłoszenia, z których jedno «poleca nowości w w e ł n i e, j e d w a b i u i gotowych okryciach (!), drugie podaje «podróżujący win węgierskie h«.
2. Magistrat król. stoł. m. Krakowa przysłał pewnemu właścicielowi piekarni pismo, w którem miejsce wyrabiania pieczywa nazywa wyrobnią (!) pieczywa...
3. **KORESPONDENCYA REDAKCY1.**

P. Bron. Krumplowi w Łodzi: Co do cieszyć się na... prosimy porównać Poradnik I, 61. — P. F. Kwietniowi w Dąbrowie Górniczej: Sprawami pisowni nie zajmujemy się zasadniczo. Można pisać wielkie litery, jeżeli zagłębie dąbrowskie stało się nazwą pewnej części kraju, jak np. Kieleckie, Sandomierskie i t. p. — P. Drowi Кarasiewiczowi w Tucholi (Pr. Zach.): Przepraszamy, ale nie możemy się wdawać w takie drobiazgi, na które odpowiedź dają «Prawidła pisownia przez Radę szkolną galic. wydane. (Cena 20 halerzy). Lepiej je przedrukować lub użyć za podstawę z pomocą Passendorfera . «Błędów językowych», niż tworzyć rzecz nową. — P. Janowi Pinterhofferowi w Winogrodzie leśnym: 1) Nie możemy służyć tłumaczeniem; znajdzie to Pan w słowniku niemiecko-polskim. 2) Wkrótce Wyjdzie P. Chmielowskiego «Stylistyka polska», która może być najstosowniejsza. — Tonmo: Dziękujemy serdecznie i za tę drogę. Odpowiedzi umieszczamy. Prosimy uprzejmie o rozpowszechnianie pisma i zjednywanie mu przyjaciół.

Reklamacye nieotrzymanych numerów prosimy wysyłać nie do redakcyi, ale do tej księgarni, w której się złożyło przedpłatę.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcyą.  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.  
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POPRAWNOŚCI JĘZYKA

WYDAWANY POD REDAKCYĄ

ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ROCZNIK III

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
|  | | |
| Dział | Liczba | Tom |

**W TARNOWIE MCMIII**

DRUKOWANO W KRAKOWIE W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO ROD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO



TREŚĆ ROCZNIKA III.

I. Artykuły:

Strona

1. Z psychologii języka polskiego napisał Dr Stan. Dobrzycki . 1, 17
2. O czasie zaprzeszłym w języku polskim napisał X. Romuald Koppens T. J.. . 21, 37
3. O używaniu i nadużywaniu przyimków napisał Ignacy Stein 53
4. Rzeczowniki dwurodzajowe napisał Jan F. Magiera . . . . 73
5. «Powiat Kraków — Dworzec Stryj — Sokół Tarnów« napisał R.

Zawiliński ; 89

1. Prof. Brückner o znaczeniu i stanowisku języka polskiego, na

pisał R. Zawiliński 105

1. O stylu urzędowym napisał Dr Julian Morelowski . . . . 107
2. Wnioski w sprawie pisowni imion własnych obcych podał R.

Zawiliński

1. Jak powstaje rodzaj rzeczowników podług W. Wundta wyjaśnił

R. Zawiliński 121

1. O języku w korespondencyi handlowej napisał Stefan Kecker 139
2. O piękności języka napisał Ignacy Stein М2
3. Znaczenie słowotwórstwa w języku napisał R. Zawiliński . . 153
4. Zapytania i odpowiedzi . . 5-13,23—29,41—41,59—60,76—79,92-96

110—113, 124—129, 145—147, 157-160

1. Roztrząsania przez Dra T. Estreichera, J. Dobrowolskiego, Al. Woydego, W. Armhausa, B. Dyakowskiego, St. R., Dra L. Czarkowskiego, St. Mleczkę, A. Drogoszewskiego, A. Tukalskiego-Nielubowicza, J. Chankowskiego na str. . 14, 29, 44, 60, 80, 97, 130, 149

IV. Pokłosie a) z dzieł:

1. z «Białych Nocy» Dostojewskiego, w przekł. Rakowskiego i Siedle

ckiego podał B. Dyakowski 30

1. z «Powieści o dwóch miastach« Dickensa w przekładzie Hajoty

podał J. F. Magiera 45

1. ze »Studvów i szkicowe A. N. Nowaczyńskiego podał Tadeusz

M. . «

1. z «Nowej teoryi przewrotów społecznych" Dra Rundsteina podał

Tadeusz M 47

1. z «Św. Franciszka z Asyżu« Edw. Porębowicza podał Dr L. Czarkowski 61

Strona

1. z »Wyboru pism« M. Gorkija tłom. Stempowskiego podał Dr L.

Czarkowski 62

1. z »Poezyi pol. po r. 1863« Dra T. Grabowskiego podał Jan F.

Magiera 101

1. z »Roku 1848« J. Scherra w tłóm. H. Wernica podał Józef

Chankowski 116

1. z »Huraganu« W. Gąsiorowskiego podał R. Zawiliński . . 147
2. ze "Stylistyki polskiej« Dra P. Chmielowskiego podał R. Zawiliński 148

b) z czasopism różnych:

1. przez Dra I. Peszkego, Dra L. Czarkowskiego i B. Dyakowskiego 113

2. z »Kraju« przez Dra B. Trojanowskiego 63, 130

1. Wyrazy obce przez A. Drogoszewskiego 64

W sprawie pisowni imion własnych obcych zabierali głos

St. Przygodzki (str. 34), Dr A. Wrzosek (35), Dr L. Mańkowski (49), Ign. Wolanowski (50), A. Drogoszewski (66), Dr. L. Czarkowski (67), Dr M. Kowalewski (70), B. Dyakowski (72), Konrad Knaus (84), Dr K. Nitsch (86).

1. Skarbonka 48, 82, 103, 119, 149

VII. Słownictwo techniczne polskie przez inż. K. Rollego . . 104

VIII. Nowe książki 1. Passendofera »Błędy językowe», 2. Estreichera

»Szwargot więzienny « omówił R. Zawiliński 150, 151

IX. Krotochwile językowe 15, 36, 52, 88, 119, 152, 160

X. Korespodencya Redakcyi

16, 36, 52, 88, 120, 160